

# Babcia W, Lanie

O to historia, którą opowiedział mi szwagier  
Gdy wrócił z podróży pociągiem kompletnie zalany  
Jest poranek wczesny siedzę w pośpiesznym  
Do Warszawy jadę załatwić sprawy ważne sprawy  
Już piękny brzask budzi nas słońca blask  
Pociąg ma zryw wypijam kilka piw  
Mam szybki start choć tłok jak czart jest pełno  
Zupełnie brak miejsc nie mam farta do tej trasy  
Wszędzie masy bez kasy na bilet pierwszej klasy  
Nie ma szans mijamy dwie stacje upaliesz (?) atrakcji  
Ale piwo już w akcji czas do ubikacji oceniam sytuację  
Ful plecaków z wakacji wymija mnie z gracją  
Bo ludzie są tacy wszędzie pełno dzieci  
Lampka kibla się świeci i świeci czas leci w kolejce jestem trzeci  
Kiedy ledwo trzymam jeszcze dziewczyna  
wreszcie wchodzi kolej na mnie i wtedy się zaczyna  
Kto poznał koleje ten wie jak się leje  
gdy buja i faluje w koło  
Byłe podskok i kłapa spada w dół  
muszę łokciem trzymać skubaną zgięty w pół  
gdy wreszcie swą płynną wypełniam powinność  
płynęło i szarpnęło to to  
Spada kłapa łoj to zwrotnice chyba prócz  
Złowieszczę fatum bo nie mogę przerwać już.  
Leje na ścianę, spodnie mam zalane istny potop  
Lustro spryskane ale wstyd nie równe złącza kurtkę nasącza  
Leje w okno, buty mokną mam przechłapane  
Fala naciera tańczę foremastera (?)  
W kałużę się zanurzam na płacz mi się zbiera  
Olewam sufit, lampę, klamkę cholera i pasażera który drzwi otwiera  
Kto poznał koleje ten wie jak się leje  
gdy buja i faluje w koło  
Byłe podskok i kłapa spada w dół  
muszę łokciem trzymać skubaną zgięty w pół  
gdy wreszcie swą płynną wypełniam powinność  
płynęło i szarpnęło to to  
Spada kłapa łoj to zwrotnice wagon drży  
A pociąg pędzi pnie maszyna w dal po szczynach  
Znaczy szczy.. hej że szynach cholera